

## TADEUSZ CHLEBOWSKI (1908—1961)

### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Gdy w grudniu 1961 r. dotarła do kraju wieść, że w dalekiej Brazylii zmarł dr Tadeusz Chlebowski, pograżyła ona w głębokim smutku i żalu szerokie grono przyjaciół, kolegów i znajomych Zmarłego. Jego ogromne zalety charakteru bowiem, niezwykła pracowitość, solidność i rzetelność w pracy, wielka koleżeńskość a przy tym wyjątkowo pogodne usposobienie i życzliwość dla ludzi — jednały mu sympatię wśród wszystkich, z którym go los zetknął.

Tadeusz Chlebowski urodził się 27 września 1908 r. w Lipniku pow. Bielsko-Biała, woj. krakowskie. W latach 1918—1926 uczęszczał do gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. M. Kopernika we Lwowie, gdzie otrzymał w 1926 r. świadectwo dojrzałości. W tymże roku wstąpił na Uniwersytet Jana Kazimierza na wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Studiował tam pod kierunkiem prof. W. Rogali geologię, którą ukończył w 1932 r., uzyskując dyplom magistra filozofii.



Jeszcze przed formalnym zakończeniem studiów zostaje 1. X. 1931 r. asystentem przy katedrze geologii, które to obowiązki pełni do 30.X.1934 r., przechodząc następnie do firmy „Pionier” we Lwowie, prowadzącej poszukiwania naftowe. W firmie tej pracował jako geolog przez 3 lata, uzyskując w tym czasie w r. 1935 na uniwersytecie lwowskim dyplom doktora. W 1937 r. przenosi się do Krosna do Instytutu Naftowego na stanowisko geologa obsługującego kopalnictwo naftowe tamtejszego rejonu.

Druga wojna światowa przerywa i zamyka ten pierwszy etap naukowej działalności Zmarłego. Koncentrowała się ona z początku na obszarze wschodniej części ówczesnych Karpat polskich i ich miocénskiego przedgórze. Z tego okresu pochodzi praca doktorska pt.: „Budowa geologiczna okolic położonych na SE od Turki nad Stryjem”. Jej głównym tematem była południowa część tzw. „Skiby Łosińca”, najbardziej wewnętrznego fałdu skibowego Karpat Skolskich, w którym na powierzchnię wychodzą jeszcze utwory kredowe. Dr Chlebowski wykazał tu ogromną sumienność w pracy i umiejętność obserwacji, prostując szereg mylnych do tej pory poglądów w odniesieniu do geologii tamtejszych okolic.

Pracując w „Pionierze” zajął się Chlebowski bardzo trudnym zagadnieniem wyjaśnienia stratygrafii monotonnej serii ilasto-piaszczystej miocenu przedgórze; przeprowadzano w niej wówczas wiercenia w poszukiwaniu złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Zwrócił wówczas uwagę na mikrofaunę i stał się dzięki temu wraz z J. Czernikowskim odno-

wicielem badań mikropaleontologicznych miocenu przedkarpackiego w Polsce, zaniechanych od czasów J. Łomnickiego, tj. od 1901 r. Pierwsze wyniki swych prac opublikowali obaj autorzy w latach 1936—38 (T. Chlebowski, J. Czernikowski 1926, 1937, 1938). Wykazały one możliwość wydzielenia na podstawie mikrofauny paru poziomów korelacyjnych w tortonie.

Dr Chlebowski wykonywał także zdjęcia geologiczne w rejonie brzegu karpackiego w okolicy Rzeszowa i Pilzna, a następnie, już podczas pobytu w Krośnie — w obrębie centralnej depresji karpackiej i jej obrzeżenia. Między innymi dał on po raz pierwszy poprawny obraz geologiczny skomplikowanego fałdu gorlickiego na wschód od rzeki Ropy oraz odkrył wśród tamtejszych warstw istebniańskich wkładki facji inoceramowej.

Wyniki jego badań nie doczekały się publikacji z jednym wyjątkiem (T. Chlebowski, J. Obtulowicz, J. Wdowiarz, 1937) ale zasadnicza część zdjęć rękopiśmiennych weszła w skład mapy geologicznej Karpat polskich<sup>1</sup>.

Okres II wojny światowej do lata 1944 r. spędził Chlebowski jako geolog w kopalni soli potasowej w Kałuszu, a następnie — w kopalni soli w Bochni, gdzie pracował do wyzwolenia Polski. Wspomnieniem tego okresu jest krótki artykuł o geologii okolic Kałusza i Bochni, zwracający ponownie uwagę na konieczność zajęcia się mikrofauną (T. Chlebowski, 1947).

Trudne warunki mieszkaniowe w Krakowie uniemożliwiły mu pozostanie w odbudowującym się Państwowym Instytucie Geologicznym, do którego został zaangażowany zaraz z początkiem 1945 r. Po paru miesiącach pracy przenosi się na Górny Śląsk, wiążąc się z nim już do końca życia.

Początkowo jest geologiem w kopalniach rud cynku i ołowiu w Bytomiu, a następnie jeszcze w 1945 r. przechodzi do górnictwa węglowego, w którym pracuje na różnych placówkach. Był głównym geologiem Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, kierownikiem działu geologicznego w Zjednoczeniu Geologiczno-Poszukiwawczym w Katowicach, naczelnikiem wydziału geologii węgla w Ministerstwie Górnictwa (1953—1955), a ostatnio — pracował w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Geologicznych w Katowicach. Zakres prac jego był bardzo obszerny i różnorodny, obejmował poszukiwania i rozpoznania złóż węglowych, obsługę geologiczną kopalń, zagadnienia hydrogeologiczne, geotechniczne, dokumentacje, założenia geologiczne dla projektowanych nowych kopalń i in.

Wielkie walory osobiste, niezwykła sumienność, odpowiedzialność i pracowitość, a także znajomość kilku obcych języków spowodowały, że dr Chlebowski w ostatnich latach parokrotnie był wysyłany w różnych misjach geologicznych za granicę. W 1957 r. udaje się do Mongolii w celu zaznajomienia się z tamtejszymi złożami węgla kamiennego, ze stanem ich rozpoznania oraz w celu ustalenia zakresu prac potrzebnych do określenia zasobów i możliwości założenia kopalń. W konsekwencji jego opinii została w następnym roku wysłana grupa specjalistów górników dla dalszego opracowania zagadnienia.

W rok później wyjeżdża T. Chlebowski jesienią 1958 r. na kilka miesięcy do Pakistanu dla wykonania ekspertyzy geologicznej złóż węgla

<sup>1</sup> H. Świdziński, Mapa geologiczna Karpat polskich. Część wschodnia. Inst. Geol. 1958.

w północnym Pakistanie i w Beludżystanie dla Pakistan Industrial Development Corporation. Misja była niełatwa, chodziło bowiem o sprawę założenia nowej kopalni węgla w rejonie gór Sor Range na podstawie opinii geologów amerykańskich, angielskich i niemieckich, którzy przyjmowali istnienie tam obfitszych złóż węgla. Prace terenowe dra Chlebowskiego odbywały się w bardzo trudnych warunkach górskich (wysokość 2100 do 2700 m), późną jesienią i zimą (listopad—styczeń), w niezycziwej atmosferze innych geologów zagranicznych, którzy traktowali go jako niepożądanego intruza, zwłaszcza gdy T. Chlebowski na podstawie własnych badań terenowych doszedł do wniosku, że zasoby węgla będą o wiele mniejsze, niż podawali jego poprzednicy, i nie usprawiedliwiają podejmowania takiej kosztownej inwestycji. Mimo że przedsiębiorstwo pakistańskie proponowało drowi Chlebowskiemu przedłużenie pobytu o dalszych parę miesięcy, w celu przeprowadzenia podobnych badań w Pendżabie — wraca on do kraju, do przerwanych prac dla górnictwa węglowego.

Latem 1960 r. udaje się dr Chlebowski do Libanu. W czasie 2,5-miesięcznego pobytu wykonywa ekspertyzę hydrogeologiczną w rejonie Bejrutu oraz opracowuje zagadnienie rozbudowy tamtejszych kamieniołomów.

Latem 1961 r. podejmuje ostatnią wyprawę, tym razem zakończoną tragicznie. Celem jej były poszukiwania aluwialnych złóż kasyterytu w rejonie Porto Velho nad Rio de Madeira, wielkim prawym dopływem Amazonki. Zmarły został zaangażowany poprzez odpowiednią polską instytucję eksportową do prywatnej firmy brazylijskiej „Macisa”. W ciężkich, prymitywnych warunkach tropikalnej puszczy (9° szer. połudn.), sam jeden z kilkoma tylko tubylcami, bez należytej pomocy i opieki, zapada po pewnym czasie na niebezpieczną tropikalną chorobę krwi, zapewne od ukąszenia jakiegoś owada, których tam nie brakowało. Leczony z początku na malarię, pomimo pogarszającego się stanu zdrowia stara się nie przerywać pracy; wrodzona sumienność i odpowiedzialność nie pozwala mu jej nie dokończyć, zwłaszcza że już uzyskał pierwsze pozytywne wyniki.

Kiedy przewieziono go w końcu do szpitala do Porto Velho, a potem — na jego usilne żądania — do Rio de Janeiro — było już za późno. Mimo rozmaitych zabiegów, licznych transfuzji krwi, nie udało się go utrzymać przy życiu. Zmarł 14 grudnia 1961 r. jako jeszcze jedna ofiara „zielonego piekła” Brazylii.

Nie wszystkie okoliczności choroby dra Chlebowskiego zostały całkowicie wyjaśnione. Stosunek przedsiębiorcy nasuwał zastrzeżenia, widać to jasno z listów do rodziny, udostępnionych mi przez żonę Zmarłego, p. A. Chlebowską. Niektóre fragmenty za Jej zgodą zamieszczam poniżej. Oddają one zarówno charakter dra Chlebowskiego, jak i warunki, w których przyszło mu pracować.

„Cacharari (Kaszarari), sobota 16. IX. 61... Przebywam już 6-ty dzień w puszczy brazylijskiej i bytuję w chatce-szałasie, stojącym na palach... Dookoła nie kończąca się zielona puszcza z gwarem jej właściwym, zmieniającym natężenie i barwę w zależności od pory... 4 dni była intensywna praca. Byłem przez te dni topografem. Wyznaczałem w puszczy linię kompasem. Szedłem na przodzie, a za mną kilku robotników z nożami i siekierami, którzy wycinali drogę... Nauczyłem się już ciąć wielkim nożem „teirsado”, bo musiałem pokazać, że potrafię nim operować... Chleba tu nie ma. Ryż, fasola, płatki owsiane, mięso z konserwy (b. niedobre)... Powiedzieł mi tubylcy, że jestem b. wytrzymały, bo przy pracy niektórzy z nich ustępowali...”

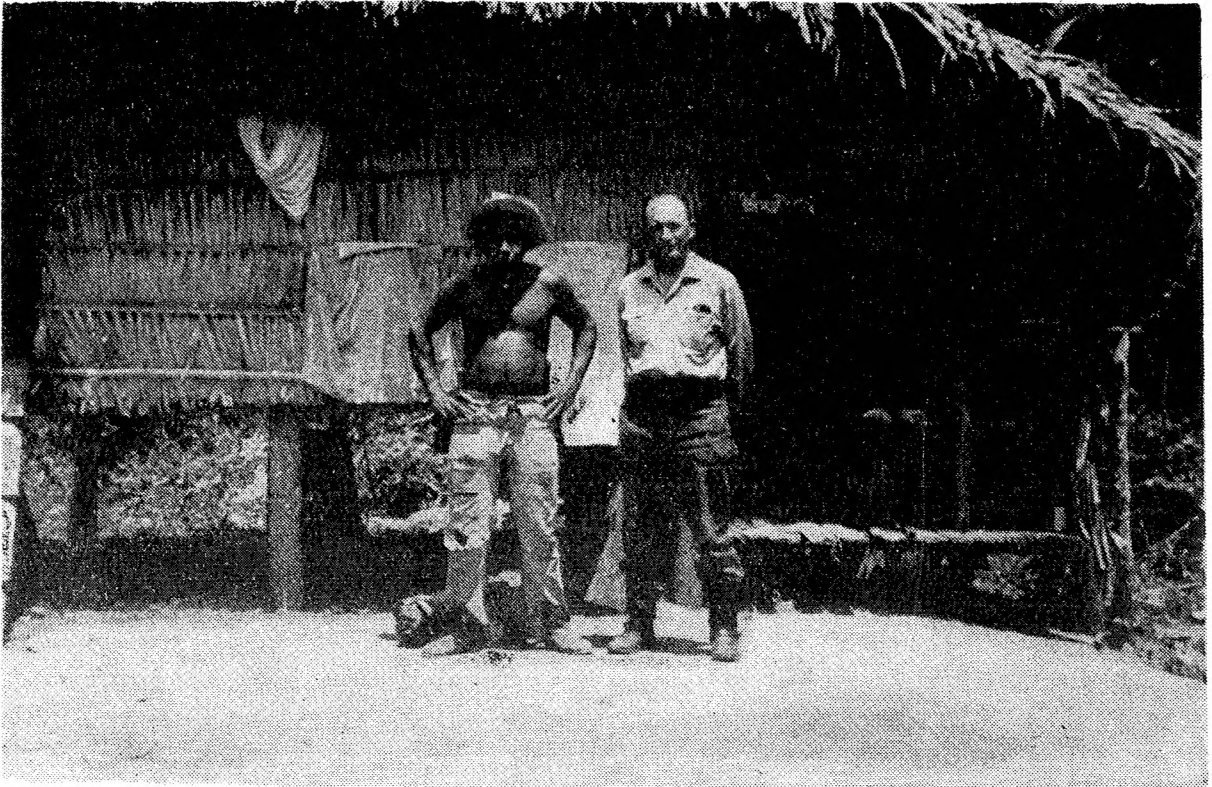


Fig. 1. Dr Chlebowski z jednym z pracowników przed swą chatką w puszczy brazylijskiej. Z prawej — „laboratorium” polowe. X.1961

Fot. T. Chlebowski

Fig. 1. Dr Chlebowski avec un des travailleurs devant son „bungalow”. A droite — „le laboratoire” de campagne, X.1961

„Cacharari, niedziela 24. IX. 61... Jak dotychczas czuję się dobrze. W tamtym tygodniu przez 2 dni byłem coś b. osłabiony. Trochę przemęczenie a trochę niedojeżdzenie... dotychczas wykonuję tylko szkic topograficzny, bo bez niego nie mogę przystąpić do prac geologicznych... Pod wieczór przychodzą do mnie górnicy (z sąsiedniego terenu), którzy wydobywają kasyteryt i proszą o zbadanie, ile jest tego kasyterytu, gdyż płacą im tylko za to... Pomimo że jestem zmęczony, to robię im to, bo to biedni ludzie, ciężko pracujący. Niemal cały dzień stoją w wodzie i schyleni wypłukują z błota kasyteryt...”

„Cacharari, niedziela 1. X. 61... Muszę uważać, bo niektóre potrawy są tu za ciężkie na wątrobę... Przedwczoraj zaczął się drugi miesiąc mego pobytu w Brazylii... Gorąco znoszę dobrze. Nieraz pot leje się ciurkiem, zwłaszcza jak trzeba się wspinać na strome stoki... Żeby wikt był tu lepszy, to warunki byłyby całkiem dobre, całkiem do wytrzymania. Wikt szwankuje... Mimo tego ducha nie tracę i muszę się tak dostosować, żeby było dobrze...”

„Cacharari 8. X. 61... W ostatnim liście pisałem o niedyspozycji wątroby. Po 2-ch dniach było już dobrze, bo zastosowałem dietę... Za 2 tyg. skończę roboty w Cacharari i następna ma być 150 km na południowy wschód od Porto Velho. Tam jest fazienda, ponoć nawet ze świeżym mlekiem... Dzisiaj przyniesiono mi zółwia na obiad... Jest b. tłusty, a ja boję się jeść tłustości ze względu na wątrobę, która tu jest osłabiona pastylkami, które trzeba brać profilaktycznie przeciw malarii... Dziś dostałem 3 pastylki takie, które nie działają źle na wątrobę... 1/4 kontraktowanego czasu mego przebywania w Brazylii już przeszło. Oby jeszcze 3/4 a potem do Białki, bo tam było przyjemnie i tam wypocząłem prawdziwie... Piękne tu są motyle...”

„Porto Velho 25. X. ... Pomimo profilaktycznych pigułek nie unikałem malarii... Od wczoraj przebywam w szpitalu, gdzie dają mi kroplówki... Nie martwcie się mną.





Fig. 2. Przemycanie kasyterytu. Cacharari, X.1961

Fot. T. Chlebowski

Fig. 2. Le lavage du cassitérite, Cacharari, X.1961

Jeżeli osłabienie nie będzie mijało, to będę musiał wracać niechwalebnie z nie dokończoną pracą. A szkoda, bo pierwsze wyniki mojej pracy geologicznej dały dobre wyniki i wszyscy byli zadowoleni...”

„Porto Velho 4.XI.61... Żyję, chodzę i pracuję. Nogi jeszcze jak z gumy. Jedno, co jeszcze nie może wrócić — apetyt. Trzeba się intensywnie odżywiać, a tu już zapach większości potraw nie pozwala mi wziąć do ust. Tak się złożyło, że ten wyjazd nie udał się...”

Mimo choroby dra Chlebowskiego przedstawiciel firmy, dr Roberto Pacheco nie chciał słyszeć o przerwaniu pracy i powrocie do kraju, a nawet o przewiezieniu do Rio de Janeiro. Dr Chlebowski zwraca się o pomoc do naszej ambasady.

„Porto Velho, 14.XI... Jestem jeszcze słaby, ale na tym wikcie nie będę mógł dojść do sił. Mój pierwszy list wysłany do Rady w Rio otrzymali i na ich prośbę zastępca Dra R. (Pacheca) przysłał telegram, abym przyjechał do Rio. Ale Dr R. nie zgodził się, choć daje zastępstwo... Dziś wysłałem telegram, że musi ktoś mnie zabrać, bo Dr R. jest bezwzględny. Nie puści. Zechce wysłać w teren... On nie wierzy mnie, sądzi, że ja symuluje... powiedział, że mnie nie puści. To byłoby tragiczne...”

„Rio 22.XI.61, środa... Wczoraj przyleciałem tu o 18... Jak ja się cieszę. W Rio to możliwości leczenia są inne i to jedzenie lepsze...”

„Rio 25.XI.61... Korzystam z tego, że mam obie ręce wolne więc piszę. 3-ci dzień jestem w szpitalu. Stale jedna ręka zajęta, 1 transfuzja krwi i 7 kroplówek różnego rodzaju antybiotyków...”

Mimo ciężkiego stanu wrodzona pogoda i optymizm nie opuszczały dra Chlebowskiego. W ostatnim liście z dn. 10.XII. pisze:

„Z pisaniem u mnie trudności... Od tygodnia nie miałem wolnej ręki. Dano 4-tą transfuzję krwi i po niej 7 butli kroplówek... Na twarzy wyglądam dobrze, apetytu żadnego... Na razie to prawie nic nie jem... Z Porto Velho jak wróciłem, to miałem połowę krwi... Przyjechałem do Rio w okropnym stanie, teraz to niebo a ziemia.. Chciałbym być już między Wami. No, ale muszą mnie wyleczyć tutaj...”.

Zmarł w 4 dni później. Zwłoki jego przewieziono w styczniu 1962 r. do kraju; został pochowany na cmentarzu na Wełnowcu w Katowicach. Zostawił po sobie pamięć człowieka wyjątkowo szlachetnego, prawego, skromnego, niesłuchanie dobrego i koleżeńskiego, a także bardzo dobrego, odpowiedzialnego pracownika naukowego. Zamieszczony poniżej dorobek publikowany nie jest duży, wiele opracowań pozostało z konieczności w archiwach. Ale wkład Zmarłego w rozbudowę geologii na potrzeby górnictwa, w doksztalcanie młodej kadry fachowej, stawia Go w rzędzie zasłużonych dla polskiej geologii i górnictwa.

Henryk Świdziński

#### SPIS PUBLIKACJI TADEUSZA CHLEBOWSKIEGO

1935. Budowa geologiczna okolic położonych na SE od Turki nad Stryjem. *Spraw. Państw. Inst. Geol.* 8/2, p. 1—21.
1936. Wspólnie z J. Czernikowskim: Badania mikrofaunistyczne na przedgórzu pokuckim i okolic Stryja. *Przem. naft.* p. 428—429.
1937. Wspólnie z J. Obtułowiczem i J. Wdowiarzem: Badania geologiczne zachodnich Karpat brzeżnych w okolicy Rzeszowa, Tyczyny i Ropczyc. *Kosmos A* 62, p. 669—682.
1937. Wspólnie z J. Czernikowskim: Badania mikropaleontologiczne we wschodnim przedgórzu Karpat polskich. *Przem. naft.*, p. 423.
1937. Wspólnie z J. Czernikowskim: Micropaleontological researches in the Foreland of the Eastern Carpathians mountains of Poland. *II Congrès Mondial de Pétrole*, Paris.
1947. Spostrzeżenia geologiczne z miocenu Kałusza i Bochni. *Biul. Państw. Inst. Geol.* 29, p. 30—36.
1949. Nowa metoda badania zanieczyszczenia piasku zamulkowego. *Biul. Wynalaz. Przem. Węgi.* nr 8—9, p. 40.
1957. Rola geologii kopalnianej. *Mat. pokonfer. Stow. Nauk. Techn. Inż. i Techn. Górnictwa*, Katowice, p. 161—166.
1957. Rola geologii kopalnianej. *Prz. geol.* 6, p. 258—260.
1957. Rola geologii kopalnianej (Geologia w służbie górnictwa). *Prz. gór.* 6, p. 275—277.
1963. Wspólnie z J. Galanką, J. Sztelakiem i W. Zimnym: Badania hydrogeologiczne i geologiczno-inżynierskie pod projektowane szyby. *Rudy i Met. nieżel.* 10, p. 377—381.

#### RÉSUMÉ

Tadeusz Chlebowski, né le 27 septembre 1908, avait étudié la géologie à l'Université de Lwów, où il a obtenu en 1932 le diplôme du lic. ès Sciences Philosophiques, et en 1935 le titre du docteur ès Sciences.

Jusqu'à la deuxième guerre mondiale son activité scientifique était dirigée vers la géologie des Karpates flyscheuses et du Miocène de l'Avant-pays des Karpates.

En collaboration avec J. Czernikowski, T. Chlebowski reprit les études micropaléontologiques pour les recherches du pétrole et du gaz, abandonnées en Pologne depuis 30 ans. Ses mérites dans ce domaine sont considérables.

Pendant la deuxième guerre mondiale Chlebowski travaillait en qualité de géologue dans la mine des sels potassiques à Kalusz et plus tard à Bochnia.

Après la guerre il s'établit en Haute Silésie, où il travaillait comme géologue dans l'industrie minière d'houille, occupant de divers postes responsables.

Bon spécialiste, possédant la connaissance des langues étrangères, T. Chlebowski était délégué en diverses missions géologiques en Mongolie, en Pakistan, en Liban etc.

En été 1961, engagé par une firme de Brésil, il exécutait les recherches des gisements du cassitérite aux bords de la rivière Rio de Madeira. Là, dans la forêt vierge dans la région de Porto Velho, il a attrapé une grave maladie tropicale du sang et est décédé, le 14 décembre 1961 à Rio de Janeiro.

*Henryk Swidziński*